

# Kujot, Stanisław

---

## Najnowsze prace dr. W. Kętrzyńskiego o biskupie Chrystyianie i o Krzyżakach

---

Przegląd Historyczny 1/2, 282-304

---

1905

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

miej, od najdawniejszej aż do najnowszej, oraz przyswojenia sobie metody wypróbowanej. Takiego dzieła o starożytnościach słowiańskich, o początkach plemienia całego, jego kolebce i dziejach pierwotnych, brak naszej literaturze zupełnie; musimy się nadal znakomitem czeskim wyręczać.

A. BRÜCKNER.

**Najnowsze prace dr. W. Kętrzyńskiego o biskupie Chrystyanie i o Krzyżakach<sup>1)</sup>.**

W pracach, p. t. „O powołaniu Krzyżaków“ i „Ziemia Michałowska“, dr. Wojciech Kętrzyński podjął się krytyki dokumentów biskupa Chrystyana i Krzyżaków aż do zawarcia ugody Zakonu z Konradem Mazowieckim r. 1235. Badania tego dokonał także Dr. Max Perlbach podwakroć, r. 1873 i 1886; drugi raz po wydaniu odnośnych dokumentów w Preussisches Urkundenbuch (Politische Abteilung, Band I. Die Bildung des Ordensstaates. Erste Hälfte. Königsberg in Pr. 1882). Tę właśnie drugą pracę cenionego badacza, składającą się na I zeszyt (raczej tom) podjętego przezeń wydawnictwa: „Preussisch — Polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters“ — uważać trzeba za dojrzały owoc długoletnich i wyczerpujących studyów.

<sup>1)</sup> *Dr. Wojciech Kętrzyński.* O powołaniu Krzyżaków przez księcia Konrada (z mapą). Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny. Serya II. Tom XX, r. 1903. Str. 125—230. (Cytować będę jako K. 1).

Tenże. Ziemia michałowska. Przyczynek do historyi fałszerstw Krzyżackich (z mapą). Rozprawy Akademii j. w. Str. 344—356. (Cytować będę jako K. 3).

Tenże. Der Deutsche Orden und Konrad von Masovien. 1225—1235. Eine Studie. Deutsche vermehrte Ausgabe. Lemberg. 1904. (Cytować będę jako K. 2).

Nadto w skröceniach cytować będę, co następuje:

Altpr. M. = Altpreussische Monatsschrift. Erml. Z. = Ermländische Zeitschrift. Roczn. = Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Kwartalnik = Kwartalnik historyczny XVIII, zesz. 3 i 4, str. 577—581. Recenzya Antoniego Prochaski.

P = *Dr. M. Perlbach.* Preussisch—polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters. I, Halle 1886.

Pl = *Dr. Johannes Plümski.* Die Probleme historischer Forschung in der Gesch. des ersten Preussenbischofs. Inaugural—Dissertation. Breslau 1903.

Plehn = *Dr. Hans Plehn.* Gesch. des Kreises Strassburg in West Preussen. I, II

Dok. = *Ulanowski.* Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII wieku. (Archiwum komisji historycznej, tom czwarty, str. 111—381).

PrU = *Philippi.* Preussisches Urkundenbuch, Politische Abtheilung, Band I. Die Bildung des Ordensstaates. Erste Hälfte. Königsberg in Pr. 1882.

PU = *Dr. M. Perlbach.* Pommerellisches Urkundenbuch. Danzig 1882.

KU = *Dr. Woelky,* Urkundenbuch des Bisthums Culm. Danzig I. 1885, II 1877.

Cod. Warm. = *Woelky et Saage* Codex diplomaticus Warmiensis, Brenenberg I—III. 1866—1874.

Kiedy zaś we 20 lat później tak znakomity uczony, jak Wojciech Kętrzyński, poświęcił czas swój temuż samemu przedmiotowi, a po wydrukowaniu polskiej pracy zabrał się nawet do wydania jej w języku niemieckim, to z korreferatu takiego, zaiste, można się spodziewać trwałych wyników dla nauki.

Oba wydania pracy Kętrzyńskiego zgadzają się z sobą co do wywodów niemal ściśle; zmian jest w niemieckim niewiele, a i te, jakie są, mają znaczenie mniejsze. Jako przykład może posłużyć to, że w pracy niemieckiej autor sądzi, iż dokument na Ćkowo jeszcze przed śmiercią Chrystyana cofnięty i zniszczony został (str. 128); w polskiej zaś zniszczenie to na czas po śmierci biskupa przekłada (str. 197). Natomiast przybyła w niemieckim wydaniu ważna wzmianka o „protestatio protestatoria“ księcia Konrada, zanesionej do Rzymu przeciw objęciu ziemi chełmińskiej na własność przez Krzyżaków (str. 66, 74). O piśmie tem wspomina Piotr, scholastyk sandomierski, w „*Lites*“ (I, 378).

W osobnej zaś pracy („Ziemia Michałowska...“) dr. W. Kętrzyński zastanawia się nad granicami ziemi michałowskiej i wypowiada w niej przekonanie, że Krzyżacy o kilka nazw miejscowych pomnożyli sfalszowany przez siebie dokument ugody łowickiej, ażeby w r. 1235 posunąć granice ziemi chełmińskiej na wschód aż do Drwęcy i posiadać w ten sposób większą część ziemi michałowskiej.

W tym samym roku co polskie wydanie pracy Kętrzyńskiego (1903), a niezależnie od niej, wyszła rozprawa doktorska księdza Plińskiego (z dyecezyi chełmińskiej), poświęcona zagadnieniom krytycznym z historii biskupa pruskiego Chrystyana <sup>1)</sup>. W czterech rozdziałach autor mówi tu o czasie, w którym mianowany został pierwszy biskup pruski; — o dwu dokumentach Konrada z r. 1230 (PrU nr. 75. i 78) to jest o dokumencie na ziemię chełmińską i o t. zw. darowiźnie kruswickiej. Dokumenty te autor poczytuje za autentyczne i wyprowadza stąd w trzecim rozdziale swej pracy pewnik, że Konrad ziemię chełmińską odstąpił Krzyżakom bezwarunkowo. Rozdział czwarty poświęcony jest rozterce Chrystyana z Zakonem, w której Chrystyan uledez musiał, choć miał słusność za sobą.

Mówiąc o rezultatach badań Kętrzyńskiego, wspominać będę także o tej pracy gdyż przedmioty często się schodzą, a ks. Pliński z Perlbachem i z Kętrzyńskim, o ile zdanie tego ostatniego z dawniejszych rozpraw było znane, często polemizuje.

Z recenzji pracy „O powołaniu Krzyżaków przez księcia Konrada“, znane mi są dwie, umieszczone w *Kwartalniku Historycznym*, a mianowicie Stanisława Zakrzewskiego (roc. xvii (1903) zeszyt 4, str. 636—641) i Antoniego Prochaski (roc. xviii (1904, zeszyt 3 i 4, str. 577—581). Pierwsza nie wchodzi w szczegóły, raczej daje ogólny pogląd na pracę i własne a ciekawe spostrzeżenia autora o zwyczajach registratury rzymskiej i o powodach osiedlenia się Krzyżaków w Polsce. Druga zajmuje w kilku ważnych kwestyach stanowisko polemiczne względem autora i nie zgadza się na sąd jego o działających osobach. Powrócę

<sup>1)</sup> Pracę tę cytuję jako Pl.

do niej w toku sprawozdania swego. Na sąd, wypowiedziany tutaj, nie wpłynęła ona jednak, gdyż sprawy przez dr Kętrzyńskiego poruszone, widocznie do specjalnych studyów Dr. Prohaski, uczonego znawcy Polski i Litwy, osobiwie średniowiecznej, nie należą. Stąd poprzestał on na tem, co wydawca „Preussisches Urkundenbuch“ przytoczył, nie uwzględniając szczególnie t. j. „Preussisch-polnische Studien“.

\*

\*

\*

Poszukiwania krytyczne Kętrzyńskiego i Perlbacha odnoszą się do przekazów dyplomatycznych z krótkiej doby pomiędzy początkiem pracy misyjnej Chrystyana, przypadającym na czas około roku 1210, a układem Krzyżaków i księcia Konrada z października r. 1235.

W początkach czasu tego Chrystyan pracował z pomyślnym skutkiem nad nawróceniem pogan w Pomezanii, na wschód dolnej Wisły i Nogatu. W r. 1216 był on już biskupem pruskim; papież: Innocenty III (1198—1216) i Honorjusz III (r. 1216—1227), a w pierwszych latach także i Grzegorz IX (r. 1227—1241) otaczali go wyraźnie opieką swoją i dawali mu częste dowody uznania. W marcu r. 1218 Honorjusz III udzielił mu nawet władzy mianowania biskupów dla Prus i wznoszenia potrzebnych katedr biskupich<sup>1)</sup>. Do jego woli mieli się stosować książęta sąsiedni podczas wypraw do Prus<sup>2)</sup>, a w r. 1225 Honorjusz III przyjął Prusaków w poddaństwo stolicy św.<sup>3)</sup>; zastępcą jej zaś był właśnie biskup pruski. To równało się stanowisku księcia udzielnego.

Równocześnie pamiętali o potrzebach biskupa pruskiego sąsiedni książęta i biskupi. I tak: Gedeon płocki, ustąpił mu wszystkich dochodów swoich z ziemi chełmińskiej, a książę Konrad darował mu tamże znaczne majątności.

Pomyślny ten dla Chrystyana rozwój rzeczy, został jednak wczesnie przerwany. Jak się zwykle twierdzi, Konrad wskutek groźnych napadów Prusaków, którym nie można było dać rady, nawiązał układy z Zakonem Niemieckim N. Maryi Panny, aby mu zlecić obronę kraju swego i poskromienie pogan. Już w roku 1226 pierwsi Krzyżacy pojawili się u księcia, by prowadzić układy, a z marca tegoż roku istnieje bulla cesarza Fryderyka II, przyzwalająca mistrzowi Konradowi von Salza na objęcie ziemi chełmińskiej i innej jakiejś sąsiedniej, które Konrad chciał darować Zakonowi pod warunkiem walki z Prusakami.

Od tej chwili wysłańcy mistrza wielkiego przebywali na Mazowszu. Ale rozpoczęcie walki opóźniało się, bo Mistrz W. towarzyszył tymczasem cesarzowi do Ziemi św. (r. 1227), a następnie prowadził układy

<sup>1)</sup> PrU nr. 19.

<sup>2)</sup> PrU 26.

<sup>3)</sup> PrU 54.

pomiędzy tymże cesarzem i papieżem. Wobec tego książę Konrad w r. 1228 założył zakon rycerzy Chrystusowych, którzyby się podjął zadania Krzyżaków. Atoli rycerzy tych było zapewne mało; gdy zaś po długich układach z księciem i z Chrystyanem, Krzyżacy na dobre podjęli się walki, przyłączył się do nich ów zakon w r. 1234, wnosząc im pretensye do całego majątku swego, do ziemi dobrzyńskiej.

Tegoż roku Grzegorz IX przejął ziemię chełmińską, przez Konrada Krzyżakom darowaną, wraz z Prusami, o ileby je podbił, na własność Stolicy św. i przekazał Krzyżakom obie te ziemie na własność (PrU. 108). Równało się to złożeniu Chrystyana z dotychczasowego stanowiska, a nadto dawało Krzyżakom wyraźną przewagę wobec Konrada. Za zrzeczenie się ziemi dobrzyńskiej, wymogli oni na nim w r. 1235 przyznanie im ziemi chełmińskiej na własność. (PrU. 119). Zakon stał się tedy od tego czasu samodzielnym panem ziemi chełmińskiej, a wraz z nią i pruskiej, która już w dalszych dziejach znika ze sfery interesów polskich.

### *I. Czy biskup pruski Chrystyan umarł biskupem chełmińskim?*

Dawniejszy legat Wilhelm, który od r. 1239 do 1242. z rozkazu Grzegorza IX, bawił w ziemi michałowskiej i w Prusach, na rozkaz świeżo obranego papieża Innocentego IV, podzielił d. 30 lipca 1243 r. ziemie krzyżackie, już przez nich posiadane, oraz mające dopiero przejść w to posiadanie drogą podboju, na cztery biskupstwa: chełmińskie, pomezzańskie, warmińskie i sambijskie.

Tegoż samego dnia papież rozkazał Chrystyanowi obrać jedno z nich dla siebie. Biskup nie obierał. Jak piszę dokładniej na innym miejscu <sup>1)</sup>, obszar nowej dyecezyi chełmińskiej należał wtenczas prawnie do płockiej; — pomezkańskiej zaś (o ile była chrześcijańska) cały, albo prawie cały, — do włocławskiej; nadto właśnie biskupi płoccy i włocławscy byli Chrystyana szczególniejszymi dobroczyńcami, którym byłby chyba płacił złem za dobre, gdyby był jedną z rzeczonych dwu dyecezyi przyjął. Warmińska zaś i sambijska w r. 1243 istniały tylko de nomine. A ponadto wszystko, Chrystyan był biskupem pruskim — na całe Prusy, dawniej pogańskie, wyświęcony; przyjmując tedy jedną z czterech nowych dyecezyi, byłby poddał się degradacyi, zwłaszcza, że sam w r. 1218 dostał był upoważnienie do zakładania katedr biskupich w Prusach i do mianowania biskupów <sup>2)</sup>.

Czyliby te Chrystyan miał powody, czyli też inne, nie wiemy, ale biskupstwa nie wybierał. Jeszcze d. 6 lutego 1245 r., prolegat dominikanin Henryk, odchodzący z Lugdunu do Prus, otrzymał zlecenie, aby Chrystyanowi zabronił zarządu dyecezyj pruskich, gdyby ów nie uczy-

<sup>1)</sup> Roczn. XI (1904) 33.

<sup>2)</sup> PrU 19.

nił pomienionego wyboru<sup>1)</sup> i na jednej z czterech dyecezyj nie porzucił.

Rozkaz ten był zbyteczny, bo Chrystyan już prawdopodobnie nie żył wtedy. Umarł on przypuszczalnie d. 4 grudnia 1244 r., albowiem Cystersi pod tą datą obchodzili jego pamięć, a w listopadzie 1245 r. Innocenty IV zamianował nowego arcybiskupa pruskiego<sup>2)</sup>, podając za powód, że Kościół pruski nie mały czas obywatel się bez pasterza<sup>3)</sup>. W marcu r. 1246 wystawia też biskup chełmiński Heidenreich z zakonu dominikańskiego (fr. H. de ordine predicatorum, episcopus Culmensis) w Toruniu dokument, jako rozjemca sporu pomiędzy Zakonem i miastem Lubeką<sup>4)</sup>. Przy innej sposobności opowiada biskup, że sam papież go wyświęcił<sup>5)</sup>. Zatem przypada zamianowanie go pewnie tak samo na listopad 1245 r. Stolica pruska była wtedy „nie mały czas“ opróżniona, zatem być może, że Chrystyan d. 4 grudnia 1244 r. umarł.

Chodzi o to, czy Chrystyan umarł biskupem pruskim, czy np. chełmińskim?

Kętrzyński przyjmuje drugie twierdzenie i mieni Chrystyana wyraźnie pierwszym biskupem chełmińskim. Oto jego powody<sup>6)</sup>. Mistrz wielki, Henryk von Hohenlohe w 1246 r. powiada o sobie, że biskupowi Heidenreichowi wyznaczył 600 włók w ziemi chełmińskiej, jak był obowiązany mocą ugody braci swoich z poprzednikiem Heidenreicha zawartej<sup>7)</sup>, — a wyznaczył obszar owych 600 włók tak, jak brat Henryk Sturluz je wymierzył poprzednikowi biskupa (*assignavimus... sicut... predecessori suo per fratrem Heynricum Sturluz fuerunt mensurati*<sup>8)</sup>).

Biskup chełmiński Heidenreich w r. 1248 układał się z dyecezanami swoimi o dziesięciny. Przy tej sposobności powołuje się on na układ, jaki ś. p. poprzednik jego, biskup Chrystyan, zawarł był z całą ludnością chełmińską<sup>9)</sup>.

Rzecz byłaby tedy jasna: biskup Chrystyan był poprzednikiem Heidenreicha i w urzędzie tym układał się z Krzyżakami o wyposażenie stolicy chełmińskiej, a z dyecezanami o sposób odstawiania dziesięciny biskupiej. Owo jego urzędowanie przypadałoby na czas pomiędzy odebraniem pisma Innocentego IV z d. 30 lipca 1243, w którym papież Chrystyanowi obwieszcza utworzenie dyecezyj pruskich (PrU. 144) i domniemanym dniem śmierci biskupa, d. 4 grudnia 1244 r., a w każdym razie przed upływem pierwszej połowy roku następnego 1245, w którym nowy biskup pruski został już mianowany. Byłby to okres bardzo

<sup>1)</sup> PrU 66.

<sup>2)</sup> PrU 176, nota 1.

<sup>3)</sup> *Cum igitur ecclesia Pruscie non modico tempore pastore vacaverit.*

<sup>4)</sup> PrU 177.

<sup>5)</sup> KU 29.

<sup>6)</sup> K 1, 188 (osobnej odbitki 64); K 2, 114.

<sup>7)</sup> *Sicut ex pacto cum predecessore suo bone memorie, per fratres nostros inito, tenebamur.*

<sup>8)</sup> PrU. 182.

<sup>9)</sup> *...de mensuris, que per compositionem per episcopum Christianum predecessorem nostrum bone memorie, quondam factam, cum ipsis ecclesie Culmensi solvuntur.*

krótki, lecz wystarczający na takie czynności biskupa, o jakich była mowa w obu powyższych cytatach.

Jednak rządów Chrystyana, jako biskupa chełmińskiego, dowieść nie można i wcale ich nie było. Dwie powyższe wzmianki odnoszą się nie do czasu po utworzeniu dyecezyi chełmińskiej, lecz do najbliższych lat po osiedleniu się Krzyżaków w ziemi chełmińskiej w r. 1231, a przedmiotem ich jest zamiana dziesięcin biskupich z tejże ziemi na pewną miarę zboża. Sprawa tyczyła się tedy zmiany dawnego sposobu pobierania dziesięcin snopowych, czyli wytycznych, a uiszczania corocznie na ich miejsce pewnej miary zboża <sup>1)</sup>.

Z daru biskupa płockiego Gedeona, czyli Gedki, Chrystyan już w r. 1223 posiadał dziesięciny i wszystkie prawa duchowne w ziemi chełmińskiej <sup>2)</sup>. Krzyżacy zaś zabierali się, tuż po przejściu na prawą stronę Wisły w r. 1231, do lokowania majątków na prawie niemieckiem, które nie znało świadczeń takich, jak dziesięcina snopowa. Nim tedy zacząć się mogły lokacje, wypadało ją znieść i czemś innem zastąpić.

Wiadomość o tej zamianie dziesięciny snopowej na stałe daniny z włóki mamy właśnie w przytoczonym piśmie z r. 1246. Potwierdza ją i daje bliższe jej wyjaśnienie legat Wilhelm w dokumencie, opisującym granice dyecezyj pruskich z d. 29 lipca 1243 r. Powiada on tam, że w trzech pruskich dyecezyach miała należeć do biskupów jedna trzecia, a do Krzyżaków dwie trzecie całego obszaru. „W ziemi chełmińskiej zaś do każdoczesnego biskupa ma należeć tylko to, co za wspólną zgodą biskupa pruskiego, braci szpitala niemieckiego N. Maryi Panny i ludzi w tejże ziemi mieszkających postanowiono, kiedy ludzie po raz pierwszy zabrali się do zamieszkania tej pustyni, — t. j. jedna miara pszenicy i jedna żyta z każdego pługa, od sochy zaś jedna miara pszenicy, a nadto 600 włók w odpowiednim miejscu, lub w odpowiednich miejscach tejże ziemi chełmińskiej <sup>3)</sup>).

To zatem, o czem biskup Heidenreich w r. 1248, a Mistrz W. Henryk w r. 1246 wspominają, było ustanowione znacznie przed r. 1243, a jedną z układających się stron był biskup pruski, ten sam, którego Mistrz W. w r. 1246 poprzednikiem Heidenreicha, a ów w r. 1248 poprzednikiem swoim nazywają.

Mimo to jednak był Chrystyan, według obu tych dokumentów, poprzednikiem Heidenreicha, a zatem biskupem chełmińskim. Katalog tychże biskupów przywodzi go między innymi na pierwszym miejscu <sup>4)</sup>. Może tedy, mimo wywodu powyższego, Chrystyan, choćby na krótki czas przed śmiercią, uległszy woli Innocentego IV, pozostał na dyecezyi chełmińskiej i zarząd jej objął, zrzekłszy się pruskiej? Ugode, o któ-

<sup>1)</sup> Por. Roczn. XI, 37.

<sup>2)</sup> PrU 44.

<sup>3)</sup> Verum tamen in terra Culmensi ad episcopum, qui pro tempore fuerit, pertineat illud dumtaxat, quod de communi consensu et voluntate episcopi Prussie et fratrum Hosp. S. Marie Theuton et hominum in eadem terra Culmensi manentium ordinatum fuit, quando primo ad habitationem illius deserti homines intrarunt, videlicet una mensura tritici et una mensura siliginis de aratro et unamensura tritici de unco et sexcenti mansi de terra in competenti vel competentibus locis ipsius terre Culmensis.

<sup>4)</sup> Monumenta Pol. hist. IV, 50.

rej powyżej wspomniałem, zawarł on, będąc jeszcze biskupem pruskim, ale nie naruszył jej, zostawszy chełmińskim i dlatego słusznie może powiedzieć Heidenreich, że zawarł ją poprzednik jego?

W ten sposób dowodzi teraz, — po przeczytaniu tego com w Roczniku Toruńskim (XI) o rzeczonyj ugodzie Chrystyana z Zakonem napisał, — twierdzenia swego dr. Kętrzyński, jak z listu jego, do mnie pisanego, wynika. Sądząc, że uczony badacz nie będzie się w tem uchylbienia dopatrywał, pozwoliłem sobie pomysł jego tutaj przytoczyć i wziąć pod rozwagę.

Otóż i na ten wywód nie można się zgodzić. Inocenty IV wezwał Chrystyana d. 30 lipca 1243 r., żeby się biskupstwa pruskiego zrzekł, a jedną z trzech dyecezyi pruskich, albo chełmińską obrał. „W każdym razie, — pisze papież, — dochody, które ci się prawem biskupiej godności należą, w imieniu naszym i Kościoła rzymskiego z ręki tegoż legata (Wilhelma, który podziałów dokonał), odbierz<sup>1)</sup>).

Rozkaz papieski przewidywał postępowanie, zgodne z przepisami kościelnymi: Chrystyan miał przed legatem oświadczyć, jakie biskupstwo objąć sobie życzył, poczem by mu legat, mający ku temu pełnomocnictwo, urząd sam i dochody do niego przywiązane, oddał. Od tej chwili byłby Chrystyan prawnym biskupem tej lub owej dyecezyi; sam akt jego woli nie wystarczał, aby go uczynić jej pasterzem, a bez inwestytury nie mógł rozporządzać dochodami. Toż stara zasada kanoniczna opiewa: „beneficium ecclesiasticum non potest licite sine institutione canonica obtineri<sup>2)</sup>).

Bez oświadczenia woli przed papieżem lub zastępcą jego i bez wyraźnego przyzwolenia ze strony władzy centralnej, było objęcie któregośkolwiek z czterech biskupstw przez Chrystyana, niemożliwe. Wyrazić je zaś miał Chrystyan wobec legata, który widocznie miał do Prus powrócić. Terminu na oświadczenie takie papież tym razem nie wyznaczył.

Ale Wilhelm nie wrócił już do Prus. Jeszcze d. 21 lipca roku następnego powiada papież, że obecność jego u kuryi — dla dojrzałej rady jego — bardzo była potrzebna i że z tego powodu odjazd jego się opóźnił, ale wkrótce nastąpi<sup>3)</sup>. Z przewidzianą tą podróżą Wilhelma łączy się drugie pismo Inocentego IV do Chrystyana z d. 16 stycznia r. 1245. W przeciągu dwu miesięcy po otrzymaniu go miał biskup pruski żądane go wyboru dokonać; w przeciwnym razie zostałby mu zarząd w dyecezyach pruskich zabroniony. Że tak jest, że właśnie biskup Wilhelm pismo to miał zabrać do Prus i według niego postąpić, wynika z dodatku, jaki się w odpisach malborskich znajdował: *Episcopo Sambiensis, ut interdicat sibi post duos mentes electionem*<sup>4)</sup>.

Pismo to pozostało jednak w Lugdunie; znamy je tylko z regestów papieskich, nie z oryginału, którego pewnie zaniechano. Albowiem papież cofnął zamiar wysłania Wilhelma, a na miejsce jego przeznaczył

<sup>1)</sup> Celorum temporelis, que tibi episcopatus jure competunt, nomine nostro et Romane ecclesie de ipsius legati recipias. PrU № 144.

<sup>2)</sup> Laemmar. Institutionem des kath. Kirchenrechts, II Aufl, 136, nota h.

<sup>3)</sup> PrU 158.

<sup>4)</sup> PrU 159.



dominikanina Henryka<sup>1)</sup>. Jemu to zlecił on d. 9 lutego r. 1245 nakaz poprzednio dla Wilhelma wygotowany. „Przypominamy sobie, powiada papież, że nakazaliśmy bratu naszemu Chrystyanowi, biskupowi pruskiemu (fratri nostro Christiano, episcopo Prussie), by jedną z dyecezyj pruskich wybrał. Dlatego polecamy, abys tegoż biskupa przy kilku świadkach pilnie napomniał i skłonił, żeby w ciągu miesiąca od chwili napomnienia twego (infra duos menses post monitionem tuam) jedną z rzeczonych dyecezyj według woli swej obrał<sup>2)</sup>).

Z pisma tego wynika, że przed d. 6 lutego 1245 r. w kurji rzymskiej o rzekomym wyborze przez Chrystyana uczynionym, nie wiadziiano, że go tam owszem jeszcze zawsze biskupem pruskim nazywano. Niema tedy żadnej możliwości stwierdzenia, że Chrystyan przed owym dniem był biskupem chełmińskim mianowany i że zarząd tej dyecezyi mógł objąć. Ale i Henryk nie odjechał do Prus. Dnia 7 października tegoż roku kazał mu papież nie wykonywać zleceń swoich, gdyż Opizo, opat z Mezzanum, miał na jego miejsce legatem zostać<sup>3)</sup>. Pomiędzy zleceniami, które Opizo między d. 11 a 18 października otrzymał<sup>4)</sup>, niema już wzmianki o Chrystyanie. Widać stąd, że po d. 6 lutego wiadomość o śmierci jego do kurji doszła. Umarł zaś Chrystyan tem, czem go papież jeszcze tegoż dnia nazywał, — biskupem pruskim, — gdyż bez wiedzy i uznania papieża lub legata jego, nie mógł być biskupem chełmińskim.

Czemuż go mimo to już w r. 1246 i 1248 nazwano poprzednikiem Heidenreicha? Zdaje się, że z tej prostej przyczyny, iż do biskupa pruskiego należały rządy kościelne i dochody biskupie w dyecezyi chełmińskiej — z daru biskupa płockiego, — a i dlatego także, że zawarł układ prawomocny o zmianę tychże dochodów z Zakonem. Wobec grożącej w każdym razie rozprawy sądowej z biskupem płockim, który się w r. 1257 zwrotu ziemi chełmińskiej dopominać zaczął, zaznaczono może, że już przed Heidenreichem Chrystyan był tu uznanym biskupem i urząd swój wykonywał.

Tak, czy inaczej, Chrystyan nie mógł być pierwszym biskupem chełmińskim, bo kurja papieska znała go tylko jako biskupa pruskiego.

Dodać trzeba, czego dotąd nie podniesiono, że ów w układ wględem z biskupem, do którego się odnosi przytoczona wzmianka z dokumentu Wilhelma, jest najdawniejszym przykładem zamiany dziesięcin biskupich w ziemiach krzyżackich. Drugą taką zamianę spotykamy w archidyakonacie pomorskim, zawartą z biskupem włocławskim Maciejem w r. 1330. Względem zamiany dziesięcin w komandoryi tucholskiej i człuchowskiej stanął układ z arcybiskupem gnieźnieńskim Janisławem w r. 1334. Wreszcie ugodzono się z biskupem kamieńskim w r. 1350 o taką zamianę w ziemi bytowskiej<sup>5)</sup>. Bez tej zamiany Krzyżacy nie mogli przystąpić do lokacyi na prawie niemieckiem.

<sup>1)</sup> PrU 161.

<sup>2)</sup> PrU 166.

<sup>3)</sup> PrU 170.

<sup>4)</sup> PrU 171—175.

<sup>5)</sup> Roc. 52, 53.

Ten właśnie pewnik stwierdza się wyraźnie jednym z postanowień starszego dokumentu lokacyjnego obu miast krzyżackich, Chełmna i Torunia, z d. 28 grudnia 1233 r. „Chcemy zaś, czytamy w nim, aby z dóbr tychże mieszczan od każdego pługa niemieckiego, jeden korzec pszenicy i jeden żyta miary wrocławskiej, która się zwykle *scheffel* nazywa, z polskiego pługa zaś, który się *hoke* (= socha) nazywa, jeden korzec tejże miary co rok biskupowi dycieczalnemu z a m i a s t d z i e s i ę c i n y—pro decimis—był dawany“<sup>1)</sup>.

Ale i to wynika z ustępu tego, że ugoda pomiędzy Krzyżakami i ludnością ziemi chełmińskiej a biskupem pruskim, o której legat Wilhelm w r. 1243 wspomina, stanęła już przed wydaniem przywileju chełmińskiego. Zkądinąd zaś dowiadujemy się, że biskup pruski, który d. 29 czerwca 1232 r.<sup>2)</sup> jeszcze się znajdował w Wielkopolsce, pewnie na wiosnę r. 1233 przez Sambijczyków został zabrany do niewoli, kiedy d. 7 października tegoż roku już papież Grzegorz IX o pojmaniu tem pisze<sup>3)</sup>. Niewola trwała conajmniej lat pięć, zatem układ Chrystyana o zmianę dziesięcin przypada przed nią, a zapewne na drugą połowę 1232 r. Był to właśnie czas, kiedy Krzyżacy wraz z osadnikami do zaludnienia Chełmna i Torunia się zabierali, bo w grudniu 1233 r. oba te miasta na pewno były już założone.

## II. Kiedy powstało archiwum stolicy biskupiej w Chełmży?

Z najdawniejszych dokumentów Chrystyana przechowały się trzy oryginały i cztery transsumpty (P. 3) wraz z wielu innymi w skarbcu kościoła,—aż do r. 1824 katedralnego—w Chełmży. Około r. 1865 ówczesny proboszcz Wyczynski wysłał je, jako nie objęte inwentarzem, do archiwum rządowego w Królewcu. Było to szczęściem dla nauki, bo zbutwiałe pergaminy wymagały bardzo skorej i biegłej opieki, której im też udzielono (KU przedmowa II). Następnie też władza biskupia zgodziła się na pozostawienie zbioru tego do czasu w archiwum rządowym. Jakże tam są skarby, łatwo się przekonać z dyplomatarjusza dycieczni chełmińskiej.

Kiedy rzeczzone dokumenty złożone zostały w skarbcu katedralnym, nie wiadomo; w w. XVIII znajdowały się one w Lubawie, na zamku biskupim i tam je oglądał Lucas Dawid (KU przedmowa II).

Nasuwa się pytanie, kiedy powstało archiwum biskupstwa chełmińskiego i kto złożył w niem najdawniejsze dokumenty.

Pierwszy, jak się przekonałiśmy, biskup chełmiński, dominikanin Heidenreich, d. 10 marca 1246 r. bawił w Toruniu (KU 12). Święcił go, jak sam powiada, papież Inocenty IV (KU 29); zatem przyjąć mo-

<sup>1)</sup> PrU 105, ustęp 21.

<sup>2)</sup> Kodeks wielkopolski I, nr. 100. Wątpliwe to jednak, czy na dacie tej polegać można, gdyż p. Kętrzyński zwrócił mi uwagę, że dokument ten pierwszy raz się zjawia w Origo et fundatio mon. Coronoviensis i może jest utworem (czy przeróbką?) XVIII wieku.

<sup>3)</sup> PrU, nr. 100.

żemy, że przyjazd jego i objęcie rządów dyecezyi przypada nie wiele wcześniej od daty pobytu jego w Toruniu. Fundacya kościoła katedralnego w Chełmży, dawniejszej Łozie, przypada na r. 1251 (KU 29), ale przyjąć się godzi, że nowy biskup już wcześniej osiadł w Chełmży, gdyż Krzyżacy ustąpili wsi tej Chrystyanowi pewnie w r. 1232; Heidenreich zastał ją tedy własnością swojej stolicy.

I Perlbach i Kętrzyński wyrażają przekonanie, że Chrystyan w r. 1231, zrzekając się posiadłości i praw swoich w ziemi chełmińskiej, Krzyżakom wydał też dokumenty swoje, jakie na posiadłości te i prawa był odebrał<sup>1)</sup>. Perlbach czyni jednak to zastrzeżenie, że biskup pewnie zatrzymał odpisy. Obaj zaś przy ocenianiu dokumentów bacznie zwracają uwagę na to, gdzie się przechowały oryginały lub w braku ich, transsumpty,—czy w archiwum krzyżackiem, czy w biskupiem i stąd wywodzą wnioski swoje.

Na pytanie, jakim sposobem dokumenty Chrystyana dostały się do archiwum biskupiego, Perlbach nie odpowiada wyraźnie, lecz z kilku wzmianek wynika, że zdaniem jego w archiwum tem złożona była cała pozostałość dyplomatyczna po Chrystyanie<sup>2)</sup>. Według Kętrzyńskiego archiwum mogło powstać już za Chrystyana, gdyż on był pierwszym biskupem chełmińskim.

Twierdzenie to jest atoli mylne. Nadto Perlbach wyraża zdanie, że po ugodzie między Chrystyanem a Krzyżakami o podział ziemi pruskiej, pewnie w pierwszej połowie roku 1239<sup>3)</sup> biskup opuścił ziemie tamtejsze i już nie wrócił do nich, zrażony zabiegami Krzyżaków, usiłujących go ze stolicy pruskiej usunąć<sup>4)</sup>. W takim razie dokumenty pozostałe po biskupie nie byłyby się chyba do Prus dostały.

Choćbyśmy zaś nie chcieli przyjąć domysłu Perlbacha o śmierci Chrystyana na obczyźnie, (Katalog biskupów chełmińskich mówi, że biskup zmarł w Marburgu w Niemczech), to i tak brakło wszelkiej bezpośredniej styczności pomiędzy biskupem pruskim, zmarłym zapewne w końcu 1244 r., a pierwszym biskupem chełmińskim, mianowanym może w końcu 1245 r., t. j. w tym samym czasie, co i Albert, nowy arcybiskup pruski, o którym w rozdziale I wspomniałem.

To zaś zupełnie jest nieprawdopodobne, by ktokolwiek, czy w myśl Perlbacha, Cystersi sascy, u których Chrystyan może umarł, czy ktoś inny, komu tenże umierając, dokumenty swoje powierzył, biskupowi chełmińskiemu je był darował.

Zwracamy nadto uwagę na jeden jeszcze szczegół. Trzy oryginały, dawniej Chrystyanowe, przechowywane na końcu w Chełmży, to numery 46, 49 i 51 dyplomataryusza pruskiego. Przedmiotem ich są darowizny, leżące dowodnie albo prawdopodobnie poza obrębem ziemi chełmińskiej, zatem dla Krzyżaków obojętne i przy układzie z Chrystyanem z r. 1231 pominięte. Dziwić się tedy nie można, że wydania ich nie żądali od Chrystyana; mógł on i nadal posiadać rzeczzone majątki, a wraz z nimi zatrzymać też i przywileje.

<sup>1)</sup> P 33. K 1, 223 (osobnego wydania 99); K 2, 172.

<sup>2)</sup> P 22 i często.

<sup>3)</sup> P 29.

<sup>4)</sup> Tamże.

Inaczej ma się rzecz z czterema dokumentami, jakie teraz istnieją li tylko w transsumptach. Są to numery 41, 47, 50 i 74 dyplomatarysza pruskiego. Numer 41, to dokument łowicki, w numerze 74 zaś dwaj opaci z Łądu i z Łékna, opisują tak zwaną ugodę włocławską w r. 1230 zawartą pomiędzy Krzyżakami a Chrystyanem. O pierwszym mówić będziemy poniżej, drugi mógł się znajdować u Chrystyana w chwili jego śmierci. Dlatego pomijamy je tu oba. Numer 47 zawiera darowiznę trzech wsi, położonych na Mazowszu, nie—jak sądzono—w ziemi chełmińskiej<sup>1)</sup>. Wreszcie nr. 50 jest dokumentem kupna wsi, pisanej Razin; nabywcą jej był Chrystyan. Dwa ostatnie dokumenty posiadała stolica chełmińska jeszcze w r. 1514 w oryginałach, tak samo jak nr. 74. Widział je i opisał oficjał warmiński Jan z Dylewa (von Delau), który też ze wszystkich wygotował transsumpty<sup>2)</sup>.

Ale Razin, który, jak pisze tenże oficjał, leżał w chełmińskiej ziemi<sup>3)</sup>, przeszedł w r. 1231 na własność Krzyżaków. Wyraźnie świadczy o tem sam Chrystyan, mówiąc, że wszystkie prawa swoje, zyskane od księcia Konrada i stolicy plockiej, darował Krzyżakom, a także majątek Rezin, który kupił od spadkobierców jakiegoś Chrystyana<sup>4)</sup>. Niewątpliwie tedy biskup pruski wydał ów dokument kupna Krzyżakom, bo taki był zwyczaj średniowieczny: kto miał dokument, ten był właścicielem majątku.

Nie tak sądzi w tym przypadku Perlbach. Według niego majątek ten leżał poza obrębem ziemi chełmińskiej. Zakon nie dbał o jego nabycie, co widać stąd, że dokument pozostał w ręku biskupa. Prawdopodobnie też Krzyżacy nie objęli tego majątku nigdy<sup>5)</sup>. Wyjaśnienie rzeczy byłoby tedy bardzo proste: Chrystyan zatrzymał dokument, który następnie od niego czy od kogoś innego, może na zlecenie biskupa, złożony został w archiwum ehełmżyńskim.

Atoli z tego, co powiedziałem, wynika, że tą drogą najdawniejsze dokumenty nie przeszły na własność stolicy chełmińskiej. A nadto uwzględnić trzeba, że ów Rezin bynajmniej nie był tak obojętny dla Zakonu, kiedy, jak dopiero wspominałem, wyraźnie go wspomina dokument ugody Chrystyana z Zakonem. Gdyby Krzyżacy nie byli żądali tego majątku, biskup nie byłby go odstąpił, ani w akcie darowizny wymienił.

Oryginalny dokument na kupno Rezina, znajdujący się w r. 1514 w archiwum stolicy biskupiej, dowodzi zatem, co już inną drogą wykazałem, że ono nie powstało bezpośrednio z pozostałości po biskupie pruskim. Początek jego był niezawodnie inny.

Rzecz się wyjaśni, skoro uwzględnimy, że był ktoś w ziemi chełmińskiej i w Prusach, komu zależało na zebraniu dokumentów, przechowywanych u Chrystyana, i kto potrzebne posiadał środki, aby je wydobyc. Byli to Krzyżacy. Przekonamy się też, że około r. 1235, a zatem jeszcze za życia biskupa pruskiego, podczas niewoli jego w Sambii, jeden dokument, oryginał darowizny łowickiej, napewno znajdował się

<sup>1)</sup> P 43.

<sup>2)</sup> KU 803, pod III i V.

<sup>3)</sup> Tamże, V.

<sup>4)</sup> PrU. 82.

<sup>5)</sup> P 45.

w ich ręku. W r. 1264 zaś, po śmierci pierwszego biskupa chełmińskiego, kanonicy obrali biskupem krzyżaka, księdza Fryderyka, i sami przyjęli regułę krzyżacką<sup>1)</sup>. Stało się to w myśl i na gorące życzenie Krzyżaków; odtąd zwali oni kanoników chełmińskich z upodobaniem braćni swymi<sup>2)</sup>. Wtenczas to do archiwum biskupiego przybyły także dawniejsze, przed r. 1246 wydane, dokumenty. Wiemy o tem dowodnie, bo z tegoż roku 1264 istnieje transsumpt chełmiński dokumentu łowickiego<sup>3)</sup>. Równocześnie zaś inne także dokumenty, z czasów Chrystyana, dostały się do Chełmy, a dostały się tam li tylko ze zbiorów krzyżackich, gdyż nikt inny nie mógł ich posiadać. Przywileje te były bardzo potrzebne biskupowi chełmińskiemu, albowiem właśnie toczył się proces sądowy o jurysdykcję i dochody biskupie w ziemi chełmińskiej, których domagał się biskup płocki Andrzej II. Biskup Fryderyk, a po nim Werner, starali się o dokumenty i przywileje, któreby sędziom przedłożyć mogli. Tych dostarczyli im tylko Krzyżacy, gdyż nikt inny ich nie posiadał<sup>4)</sup>. Przy tej to sposobności z archiwum krzyżackiego wydano do Chełmy zapewne i wszystkie inne dokumenty, odnoszące się do Chrystyana, a nie mogące przydać się Krzyżakom. Były tam wspomniane cztery dowody na darowizny majątków, oraz na kupno wsi Rezin.

Taki tylko mógł być początek archiwum stolicy chełmińskiej.

### III. Dwa dokumenty na Cekowiz.

Władysław Odonicz, książę kaliski, darował biskupowi pruskiemu i następcom jego wieś Cekowiz, t. j. Cekowo pod Kaliszem<sup>5)</sup>. Oryginał<sup>6)</sup> i transsumpt w bulli Honorjusza III<sup>7)</sup> nie zgadzają się; transsumpt daje Chrystyanowi trzy znaczne immunitety, których oryginał nie posiada. Oba egzemplarze są wystawione dla Chrystyana, opata i biskupa pruskiego: venerabili patri Christiano, Abbati et episcopo de Prussia.

Oryginał znajduje się w Królewcu, ale dostał się tam nie pręcej, jak w r. 1843; dawniej był własnością archiwum rządowego we Wrocławiu, a poprzednio jakiegoś sekularyzowanego klasztoru, gdzie ktoś w XVII wieku napisał na odwrotnej stronie dokumentu: non spectat ad monasterium. Widocznie tedy i tam nie wiedziano, jaką miał styczność z klasztorem. Perlbach domyśla się—pewnie słusznie,—że owym klasztorem była Trzebnica, bo tam bawił Chrystyan niewątpliwie w r. 1219. Zdaniem jego, biskup pozostawił w Trzebnicy oryginał, gdy transsumpt papieski większe przyznawał mu prawa; w Trzebnicy dokument pozo-

<sup>1)</sup> KU 71, 73.

<sup>2)</sup> Ad instanciam canonicorum dicte ecclesie, fratrum videlicet nostrorum KU, 96.

<sup>3)</sup> P 26.

<sup>4)</sup> K 1, 192, 224.

<sup>5)</sup> P 22.

<sup>6)</sup> PrU. 14.

<sup>7)</sup> PrU. 27.

stał — zdaniem tegoż badacza — aż do sekularyzacji, dokonanej około r. 1824. Podkład do transsumptu wygotował Chrystyan <sup>1)</sup>).

Zdaniem Kętrzyńskiego zachodzi tu nie jedno, lecz podwójne fałszerstwo. Albowiem pierwotny oryginał miał prawdopodobnie kształt taki, jak przywilej tegoż Władysława dla kościoła Najśw. Panny we Wrocławiu z dnia 28 czerwca 1211 r. <sup>2)</sup>), gdzie promulgacja i narracja zajmują niespełna trzy wiersze druku <sup>3)</sup>). Autor podjął się też udatnej rekonstrukcji pierwotnego dokumentu <sup>4)</sup>).

Obie interpolacje, zarówno rzekomego oryginału, jak i egzemplarza, który dla uzyskania transsumptu wygotowano, pochodzą, według Kętrzyńskiego, od Chrystyana: „biskup dobrodziejstwo księcia natychmiast sfalszował“ <sup>5)</sup>).

Dodajmy jeszcze, że u oryginału wisi pieczęć autentyczna Odonicza, lecz sznur jest tylko zadzierzgnięty, tak, że każdej chwili odjąć ją można. To dowodzi, że pierwotnie wisiała ona u innego dokumentu. Transsumpt ma datę roku 1212, oryginał nie ma żadnej. Perlbach sądzi, że na ten rok prawdopodobnie przypada darowizna <sup>6)</sup>), Kętrzyński zaś, że pisarz transsumptu po x położył mylnie 11 zamiast 61, że zatem dokument wystawiony był w r. 1216 <sup>7)</sup>). Tegoż zdania był i wydawca dokumentu <sup>8)</sup>). Książd Pliński jest za datą transsumptu i uważa go za autentyk; tak zwany oryginał zaś za jego naśladownictwo—eine Nachbildung <sup>9)</sup>); Chrystyan był zdaniem jego już w r. 1212 biskupem, a nie został nim,—jak się zwykle twierdzi, — dopiero r. 1215 <sup>10)</sup>). Pierwszej części zdania tego przyjąć nie można, bo przy naśladowaniu dokumentu autentycznego nie chodziło o uszczuplenie, lecz o rozszerzenie praw właściciela. Gdyby tedy ktoś był naśladował oryginał, zawarty w bulli, byłby w falsyfikacie coś dodał, a nie ujął. Czy druga część zdania ks. Plińskiego da się utrzymać, wykaże następujące rozważenie rzeczy.

W obu egzemplarzach uderza jedno,—tytuł: Abbas et Episcopus, dany Chrystyanowi. Perlbach przypomina słusznie, że współczesny Chrystyanowi Konrad, sławny biskup halberstadzki, a opat z Slichem, tak się tytułował; występuje on w r. 1211, 1217 i 1219 na Śląsku i w Polsce jako pośrednik <sup>11)</sup>). Ale ten w rzeczy samej był opatem; Chrystyan nie był nim nigdy i o to rozbijają się wszystkie domysły. A jednak tytuł ten, niezgodny z rzeczywistością, da nam naturalne wyjaśnienie rzeczy.

Jeżeli, według Perlbacha, podkład transsumptu, albo według Kętrzyńskiego ów podkład i rzekomy oryginał ułożone zostały przez Chrystyana lub na rozkaz jego, to zachodzi tu rzecz niczem nie wytłómaczona, że

<sup>1)</sup> P. 23.

<sup>2)</sup> Kodeks dypl. Wielkopolski I, 64, 65.

<sup>3)</sup> K 1, 195; K 2, 126.

<sup>4)</sup> K 1, 196; K 2, 127.

<sup>5)</sup> K 1, 155; K. 2, 51.

<sup>6)</sup> P 11.

<sup>7)</sup> K 1, 196; K. 2, 127.

<sup>8)</sup> PrU 14.

<sup>9)</sup> Pl 15—16.

<sup>10)</sup> Pl 19—21.

<sup>11)</sup> P 26.

biskup sam sobie fałszuje tytuł! Przypuśćmy nawet, że on się zabrał do tego, aby oryginał pierwotny lub ten, który dotąd istnieje, rozszerzyć i na nim ułożyć nowy, to i w takim nawet razie nie mogło go skłaniać, iżby w owym utworze swoim nadał sam sobie fałszywy tytuł, albo ten tytuł z oryginału przejął. Tego nie było potrzeba do podejścia kancelaryi rzymskiej ani kogokolwiek innego!

Z tegoż samego powodu, nie może także być mowy, aby ktoś z ramienia biskupa układał czy to dłuższy, czyli też oba egzemplarze dokumentu.

Któż tedy jest autorem powiem z góry, — obu pism? — albowiem niewłaściwy, — żeby nie powiedzieć, dziwny tytuł znajduje się w obu, a zatem biskup nie mógł żadnego z nich ułożyć.

Perlbach wykazał, że poszczególne immunitety i całe zwroty obu egzemplarzy powtarzają się w dokumentach trzebnickich <sup>1)</sup>. On także przypomniał, że w Trzebnicy dowodnie interpolowano dokumenty <sup>2)</sup>.

Może zatem i dokument na Cekowo tu właśnie uległ zmianie. Mogło się to łatwo stać, jeżeli Chrystyan z jakiegokolwiek bądź powodu zrzekł się wsi tej na rzecz klasztoru tamtejszego. Jeżeli to się stało, to biskup wręczył proboszczowi trzebnickiemu przywilej autentyczny, gdyż inaczej zrzeczenie się nie byłoby prawomocne. Żeby następnie klasztorowi przymnożyć praw, ułożono najprzód dzisiejszy, rzekomy oryginał, a następnie podkład transsumptu papieskiego, o zakresie jeszcze szerszym. Przy tej sposobności mógł też powstać dziwny ów tytuł biskupa, którego niewątpliwie nie było w autentyku. Albowiem w odległym od Prus i ziemi chełmińskiej klasztorze, mógł ktoś wpaść na pomysł, iżby zamiast: *episcopus Prussie, monachus Cisterciensis ordinis*, jak Chrystyana nazwano w przywileju Odonicza z r. 1232, i jak go pewnie mieniono w autentyku, — położyć dostojniejszy tytuł opata, jako stosowniejszy przy godności biskupiej. Tak znikają od razu wszystkie trudności, związane z obu egzemplarzami darowizny.

Dla wyjaśnienia dodaję, co następuje. Nie możemy oddawać się pewności, jakobyśmy dokładnie wiedzieli, ile i które majątki posiadał Chrystyan, tem mniej możemy twierdzić, jakoby dokumenty na wszystkie darowizny jemu uczynione, były przechowane i kiedyś się znajdowały w archiwum stolicy chełmińskiej. Twierdzenie takie wyraził Perlbach, mówiąc o darowiznie Cekowa <sup>3)</sup>. Że ono jednak nie da się podtrzymać, wynika z tego, co w rozdziale drugim niniejszego sprawozdania powiedziałem o początkach rzeczonoego archiwum.

Nie można się też zgodzić na twierdzenie, jakoby wszystkie dokumenty na darowizny, Chrystyanowi uczynione, przechowywały się w temże archiwum, oprócz jednego na Cekowo. Niema tam także wzmianki o znacznym kluczu dobrowskim, który Chrystyan od klasztoru łękińskiego posiadał dożywociem i już po ugodzie z Krzyżakami z r. 1231,

<sup>1)</sup> P 23, 25. -

<sup>2)</sup> P 35.

<sup>3)</sup> Die übrigen dem Bischof Christian gemachten Schenkungen wurden, auch wenn die Güter in Polen lagen, wie wir weiter unter sehen werden, im Archiv der Culmer Kirche aufbewahrt und auch in die Copiarien der Culmer Kirche aufgenommen. P. 22.

bo w czerwcu r. 1232, na przypadek śmierci swej — jeżeli dokument jest autentyczny i w szczegółach wiarogodny—przełał na opata z Sulejowa<sup>1)</sup>. Podobnych dóbr i nadań, o jakich żadna zgoła wiadomość się nie przechowała, mógł Chrystyan jeszcze więcej posiadać. Podnoszę i to, że klucz dobrowski oddany był Chrystyanowi jeszcze przed wyniesieniem go na stolicę biskupią, bo Kazimierz łączycki wyraźnie poświadcza, że go tempore sui monachatus, ac etiam episcopatus.... libere ac pacifice multis annis possederat?<sup>2)</sup>. Nic tedy nie przeszkadza, by Chrystyan dostał też Cekowo przed otrzymaniem święceń biskupich; żadnej zaś niema konieczności, by przypuszczać, że darowizna wsi tej nastąpiła dopiero po wyniesieniu go na biskupa, lub nawet wskutek bulli—pono z r. 1216—1218. W bulli tej Inocenty III, lub Honorusz III nawiązują jakiegoś księcia, by biskupowi, nawracającemu pogan, przeznaczył jakąkolwiek darowiznę<sup>3)</sup>.

Rezultat z wywodów powyższych jest następujący: Nie wiadomo kiedy, prawdopodobnie jednak tegoż samego roku 1212, który wymieniono w transsumpcie, Chrystyan dostał Cekowo, ale zrzekł się majątku tego już wcześniej na rzecz któregoś klasztoru cysterskiego, może trzebnickiego. Ów dwa razy przerobił dokument, otrzymany od Chrystyana: raz nadał mu pozór oryginału, przywieszając do niego autentyczną pieczęć, zdjętą może z dokumentu pierwotnego; drugi raz — rozszerzył go jeszcze znacznie, czyniąc z niego podkład do transsumptu. Autentyk darowizny został zapewne zniszczony, i to przez tych samych ludzi, którzy dokonali rozszerzeń; obie zaś interpolacje przechowały się. Chrystyan nie jest za nie odpowiedzialny. Powstały one widocznie już po wyniesieniu go na biskupa, niewłaściwy zaś tytuł opata dodano bez wszelkiego słusznego powodu.

#### IV. Dokument ugody łowickiej.

W roku 1222 odbyła się wyprawa do Prus. Przy tej sposobności książę Konrad obdarzył Chrystyana majątkami w ziemi chełmińskiej. Nie ma jednak wątpliwości, że dar nie był tak szczodry, jak głosi dokument, datowany z Łowicza. Tam jest mowa o 23 dawniejszych grodach z wsiami przynależnymi, o 100 innych wsiach i majątkach, z których 26 wymieniono wedle ich nazw, o posiadłościach księcia pod Łożą i pod Grutą, o lesie gruckim i o „wszystkich lepszych wsiach i majątkach“ książęcych, dopełniających przyrzeczonej setki. Nadto książę dał biskupowi wszystko, co w tej chwili było sporne pomiędzy nim, a Prusakami, to jest—według Perlbacha—całą ziemię chełmińską, jako zajęętą własnie przez Prusaków<sup>4)</sup>; według Kętrzyńskiego zaś ziemię lubawską<sup>5)</sup>. Wszystkie te majątki miały być wynagrodzeniem za to, że Chrystyan

<sup>1)</sup> Kodeks dypl. wielkopolski I, № 136.

<sup>2)</sup> Tamże, 304.

<sup>3)</sup> PrU 12, przypisek.

<sup>4)</sup> P 36.

<sup>5)</sup> K 2, 170.



pozwoili krzyżowcom odbudować gród w Chełmnie, który i nadal miał pozostać jego własnością.

Oprócz darowizn księcia, dokument wymienia też dary płockiego biskupa Gedeona: wsie Czarhowo i Popowo oraz wszelkie prawa biskupa i kapituły, posiadane w kraju pomiędzy Wisłą, Osą i Drwęcą<sup>1)</sup>.

W sprzeczności z taką szczodrością, bulla z r. 1223 poświadcza Chrystyanowi od księcia 4 wsie, 3 grody i 3 posiadłości — *possessiones* — w ziemi chełmińskiej<sup>2)</sup>.

Oryginału tego dokumentu brak; przechowały się tylko dwa transsumpty z r. 1264, jedno „*vidimus*“ z najbliższych lat po r. 1235, oraz jeden transsumpt innego egzemplarza tegoż „*vidimus*“, napisany w r. 1514. Z tekstu zaś tamtych pierwszych pochodzi odpis w kodeksie królewieckim A 18<sup>3)</sup>.

„*Vidimus*“ i transsumpt wymieniony na drugim miejscu mają tekst o tyle dłuższy, że w nich zachodzi 12 grodów, których niema w obu innych transsumptach; natomiast brak w obu 4 wsi, które zachodzą w tamtych. Tu biskup dostaje od księcia też tę okolicę, względem której r. 1222 zachodził spór między Mazowszem a Prusakami. Perlbach nabrał przekonania, że dwa pierwsze transsumpty wygotowano na prośbę biskupa Fryderyka z oryginału, znajdującego się w archiwum Zakonu. Oryginał był wtenczas już nadpsuty. Z tego powodu spisano dwa egzemplarze: jeden dla biskupa, drugi dla Zakonu. Oryginał ten „nie zachował się; w początku w. XV pewnie już nie istniał, bo w rzeczonym kodeksie A 18 przepisano tylko transsumpt z r. 1264“<sup>4)</sup>.

„*Vidimus*“, które ma dłuższy tekst, dał, zdaniem tegoż uczonego, Chrystyan spisać, gdy się już z Krzyżakami ostatecznie poróżnił (może r. 1239) i do Saksonii przeniósł<sup>5)</sup>. Za podkład użył odpisu, który dla siebie sporządził przed wydaniem oryginału w ręce Krzyżaków. Zamia-rem jego było, wykazać w Rzymie, za pomocą tak rozszerzonego dokumentu, że do ziemi chełmińskiej on miał starsze i lepsze prawo, niż Krzyżacy, a że w ziemi lubawskiej nie oni, lecz on był powinien sprawować rządy<sup>6)</sup>. Opuszczenie czterech wsi może być przypadkowe; ale wsunięcie dwunastu grodów było umyślne, ażeby darowizna Konrada większych nabrała rozmiarów. Za interpolację tę odpowiada sam biskup<sup>7)</sup>.

Natomiast Kętrzyński dowodzi, że oryginału nigdy nie było. To, co r. 1264 transsumowano, było falsyfikatem Krzyżaków, sporządzonym na podstawie zniszczonego później dokumentu darowizny Konradowej, a zrobionym podczas niewoli Chrystyana, w tym celu, aby układy ich z Konradem r. 1235 poprzeć.

„Gdy Zakon był w posiadaniu transsumptu legalnego, nie dbał już więcej o podrobiony oryginał, który uległ zniszczeniu tak samo, jak oryginał przywileju kruświckiego i inne tego rodzaju nadania, bo nie.

1) PrU 41.

2) PrU 44.

3) P 26, K 1, 223, 224; K 2, 178, 179.

4) P 32.

5) P 33.

6) P 37.

7) P 38.

chciano przechowywać świadków własnej zdrady i podstępu<sup>1)</sup>... Roku 1235, podczas układów z Konradem, na zarzut fałszerstwa mogli z całym spokojem utrzymywać, że to ich nic nie obchodzi, że oni w dobrej wierze od Chrystyana przyjęli dokument, a także ziemię i grody, prawa i przywileje; a jeżeli Chrystyan popełnił fałszerstwo, to Konrad i Polska niech się trzymają biskupa; ale biskup był wtenczas od kilku lat w niewoli pruskiej, a powrotu jego nie spodziewano się wcale<sup>2)</sup>.

Ale i podkład owego vidimus, zawierający uzupełniony, szerszy tekst, zdaniem Kętrzyńskiego, ułożyli Krzyżacy, nie biskup. Gdy r. 1235 przyszło do zatargu z Konradem, Krzyżacy nie mogli korzystać z dokumentów podrobionych na imię Konrada, o których poniżej mówić będziemy, gdyż te, według domysłu Kętrzyńskiego, nie znajdowały się nad Wisłą, lecz u Wielkiego Mistrza we Włoszech. „Chcąc jednak wyzskać okoliczność, wydobyto przywilej sfalszowany, niby w interesie Chrystyana, ale że w nim nie było ani jednej wsi, ani jednego grodu leżącego w ziemi michałowskiej, choć granice (Wisła, Drwęca i Osa) ją już obejmowały, więc wygotowano naprędce drugi egzemplarz, w którym umieszczono dwanaście grodów michałowskich<sup>3)</sup>. W procesie swoim z biskupem płockim, Fryderyk chełmiński potrzebował transsumptu, „bo w nim rzekł się biskup płocki swoich praw i posiadłości“; ale że ten transsumpt był niedokładnym, bo opuszczono w nim 12 grodów i jedno zdanie ważne: „Preterea quiquid est in lite de mea terra inter me et Pruthenos, pro bono pacis eidem episcopo condonavi“, przeto biskup postarał się o nowy odpis z oryginału podrobionego, gdy się dowiedział, że jest kompletniejszym<sup>4)</sup>. Takie jest zdanie Kętrzyńskiego.

Nawiasowo dodają, że opuszczenie 12 grodów i jednego zdania pierwszy ks. dr. Wólky, wydawca KU tem tłumaczył, że pisarz na dwu miejscach po jednym rzadku przeoczył i opuścił, gdyż w obu miejscach po 87 liter opuszczono, które właśnie jeden rząddek zajmowały. Od Wólkyego przejął tłumaczenie to dr. Philippi (PrU do № 41, str. 32), a od niego Antoni Prochaska w recenzji (Kwartalnik 578). Atoli przeciw temu przypuszczeniu przytacza dr. Perlbach, że pierwszy rząddek, rzekomo opuszczony, mógł w oryginale zajmować 82 litery, drugi tylko 54, zatem obliczenie Wólkyego nie wytrzymuje próby<sup>5)</sup>.

Chodzi już najprzód o to, któremu z dwu badaczy przyznać słuszość w osądzeniu krótszego tekstu: jestli kopią oryginału, później zatraconego, jak chce Perlbach, czy też, według Kętrzyńskiego, falsyfikatem bez autentycznego oryginału?

Kętrzyński przytacza za swoim domysłem kilka dowodów. Najwięcej przekonującym jest atoli ten, że bulla z r. 1223, która potwierdza darowizny w mowie będące, jak powiedziałem, wymienia tylko 10 miejscowości i skromnie powiada, że biskup obdarzony został quibusdam villis; gdyby ich było sto, czytalibyśmy tu bez wątpienia nie quibusdam, tylko centum villis!

<sup>1)</sup> K 1, 225; K 2, 180.

<sup>2)</sup> K 3, 336 (wydanie osobne str. 10).

<sup>3)</sup> K 3, 355; wydanie osobne str. 9.

<sup>4)</sup> K 1, 224; K. 2, 179.

<sup>5)</sup> P 31.

Ale na inny jeszcze, dotąd nie podniesiony, a bardzo przekonywający dowód roboty ad hoc zwracam od siebie uwagę; wykaże on zarazem, z jakiego powodu w piśmie tem umieszczono właśnie te, a nie inne miejscowości.

Otóż pytam się wręcz, gdzie leżało ono Narozsne, które pisarz wymienił pomiędzy darowiznami księcia dla Chrystyana? Perlbach domyśla się go w Rożnowie <sup>1)</sup>; ale słusznie trzeba powiedzieć z Kętrzyńskim <sup>2)</sup>, że w ziemi chełmińskiej wykazać go nie można. A jednak ono nie zginęło! R. 1223 (a zatem rok po wystawieniu rzekomego przywileju łowickiego!) Konrad darował biskupowi osadę Naroschinik, która była częścią wsi pisanej Tuschino, a z nią dwie inne, pisane Szarne i Rudky <sup>3)</sup>. Narozsne z r. 1222, a Naroschinik z r. 1223 są oczywiście jedną osadą.

Pókiśmy się zgadzali, że wszystkich czterech wymienionych tu osad szukać trzeba w ziemi chełmińskiej, rzecz była prosta: Tuseph było Tuszewem podle Grudziądza. W pobliżu znajdują się wsi Ruda i Sarnowo; to Rudky i Szarne z rzeczzonego dokumentu. Że Narozsne'go wykazać nie można, to nie robiło trudności; bo łatwo było przyjąć, że wieś ta zginęła powoli w głównej osadzie Tuszewie. Na tem stanowisku stał też Kętrzyński w dziele swoim: O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich <sup>4)</sup>. Atoli rzecz się zmieniła, odkąd Perlbach wykazał, że darowizny rzeczzone leżą na południu Mazowsza, w pobliżu Wolborza, i że to są osady Tuszynek podle Tuszyna, Czarnocin i Rudniki, wszystkie pod miastem Łodzią <sup>5)</sup>. Z Tuszyna były wydzielone łany narozsneków grodowych, które następnie utworzyły osobną wieś Tuszynek.

Przez odkrycie to stan rzeczy zmienił się zupełnie. Narozsne nie leży w ziemi chełmińskiej, choć rzekomy dokument łowicki tak twierdzi!

Jakże ono się tedy dostało do pisma tego? Oczywiście pisarz miał — rzekomo r. 1222! — pod ręką dokument książęcy z r. 1223, widział, że to darowizny przeznaczone dla Chrystyana, a sądząc, że w ziemi chełmińskiej leżą, — bo gdzież książę miał wyznaczyć majątki biskupowi, jeżeli nie tam! — zaciągnął też Narozsne między inne, które w rzeczy samej tu leżą, a zaciągnął je w tej myśli, żeby dziełu swojemu jednej nazwy przyczynić.

Czy jednej tylko? Raczej czterech! Między osadami, które odtąd miały być rzekomo własnością Chrystyana, w przywileju łowickim zachodzą też następujące: Ruth, Tuseph i Scarnese. Jak Narozsne jest zepsute z Naroschinik w dokumencie książęcym, tak też żadnej niema pewności, by pisarz, jak do tego czasu się powszechnie przypuszcza, trzema innemi nazwami był chciał oznaczyć Rudę i Tuszewo pod Grudziądzem, a Czarne nad Wisłą, powyżej Chełmna <sup>6)</sup>. Pewnie ich taksamo pod Wolborzem szukać trzeba.

<sup>1)</sup> P 35.

<sup>2)</sup> K 3, 354.

<sup>3)</sup> PrU 47.

<sup>4)</sup> Wyd. 2 z r 1882, str. 58

<sup>5)</sup> P 43.

<sup>6)</sup> K 1, 56, 57; K. 3, 7; P. 34.

Ale nie upieram się przy nich, gdyż nie można podać ścisłego do-  
wodu na twierdzenie moje—tak samo, jak wobec wątpliwości podniesionej  
przezemnie, nie da się dowieść, że tu mowa o trzech osadach z ziemi  
chełmińskiej, kiedy czwarta, położoną daleko stąd, na południowym Ma-  
zowszu, z dokumentu o rok młodszego pisarz przeniósł między Wisłę,  
Drwęcę i Osę.

Wobec takiego błędu nie można już mówić o autentyczności przy-  
wileju łowickiego.

Ale poruszam jeszcze jedno. W przywileju tym Konrad daje bi-  
skupowi też wszystkie wsie, które komes Żyro posiadał koło Chełmna—  
omnes villas, quas comes Syro circa Colmen habuit,—i wymienia ich  
22 w egzemplarzu krótszym. O wsiach tych wiemy, że książę Święto-  
pełk rzekł się ich ostatecznie r. 1248 na rzecz Krzyżaków: Ego vero  
dux Sanctopolcus locum, in quo fuit castrum, quod vocatur Pin, et omnes  
villas sitas juxta villam que vocatur Culmen, quas dicti fratres mihi,  
quamdiu viverem concesserunt possidendas, eisdem fratribus coram  
dicto archidiacono libere resignavi<sup>1)</sup>. Książę powiada też, że Krzyżacy  
wystawili mu swego czasu pismo, w którym mu na dożywocie dali zie-  
mię L a n z a n i ą zamiast Pnia<sup>2)</sup> i że on w tymże pokoju rzeka też się  
tej drugiej ziemi. Zatem zrzeczenie się Pnia i objęcie L a n z a n i i na-  
stąpiło w jakiś czas, pewnie kilka lat, przed rzeczoną pokojem.

Dożywocie to w L a n z a n i i (pod Elblągiem) będzie jeszcze poni-  
żej przedmiotem roztrząsań naszych; tu wypada się spytać, co spowodo-  
wało Krzyżaków, żeby księciu pomorskiemu, choćby tylko na czas życia,  
w posiadanie oddać w ziemi chełmińskiej gród w Pniu, z należącymi  
do niego majątkami? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w rzeko-  
nym przywileju łowickim: majątki te należały kiedyś do wojewody Ży-  
rona, ten zaś był dowodnie po kądzieli pradziadkiem Świętopełka, gdyż  
dziad tegoż księcia pojął był za żonę siostrę Żyrona<sup>3)</sup>. Był to zatem  
spadek Świętopełka po babce. Jasna rzecz, że w r. 1222 te same ma-  
jątki były własnością Świętopełka, który w r. 1220 objął rządy. Poprze-  
dnio zaś posiadał je ojciec jego, Mściwój I, przynajmniej od śmierci  
starszego brata swego, Sambora I, a przed nimi ów nieznanym po imie-  
niu ojciec ich a mąż siostry Żyrona, przed tym zaś Żyro sam, który  
był współczesnym Krzywoustego i synów jego. Znany zatem szereg  
dziedziców Pnia, ciągnący się przez sto lat z górą przed przybyciem  
Krzyżaków. Książę Konrad tedy żadną miarą nie mógł dóbr tych w Ło-  
wiczu darować Chrystyanowi, jak też bulla potwierdzająca z r. 1223 ich  
nie wymienia, a jednak rzekomy przywilej łowicki przytacza je wszy-  
stkie jako darowane biskupowi!

Była w tem bardzo wyraźna przyczyna! Krzyżakom chodziło bo-  
wiem o to, żeby w ich posiadłościach żaden obcy, a tem mniej ksią-  
żę, nie miał majątków swoich. Z tego to powodu przy ostatecznej ugo-  
dzie r. 1235 włożyli na księcia Konrada obowiązek, by w przeciągu mie-  
sięca spłacił i usunął wszystkich, którzyby w obrębie ziemi chełmińskiej

<sup>1)</sup> PrU 213, str. 148.

<sup>2)</sup> Tamże str. 151.

<sup>3)</sup> Oswald Balzer, Genealogia Piastów, 214, na podstawie Maleckiego  
Studyów heraldycznych I, 281.

posiadali dziedzictwa, majątki lub wsie—de quo territorio Cholmensi promisit dux infra mensem pacificare et expedire omnes, qui pretendunt aliquas ibi habere hereditates sive possessiones vel villas.—Jedyny wyjątek miał zachodzić względem biskupstwa kujawskiego—et hec omnia Cujaviensis ecclesie salvo iure <sup>1)</sup>).

W majątkach, które niegdyś były własnością komesa Żyrona, mamy właśnie takie „dziedzictwa, majątki lub wsie“, których właściciel powinien być zostać wywłaszczony. Ale układy te z księciem mogły nie dopisać! I na ten przypadek wypadało się przygotować. Gdyby tedy Konrad nie mógł spełnić obietnicy, gdyby spadkobierca Żyrona zdołał się utrzymać przy tych majątkach, — wtenczas Krzyżakom zostawał jeszcze jeden środek: mogli nacisnąć samego Świętopelka i z tem się odezwać do niego, że na mocy dokumentu łowickiego wszystkie wsie były darowane Chrystyanowi, że oni, przejmując wszystkie bez wyjątku prawa biskupa, nie mogli wątpić o ważności darowizny rzeczonych wsi, że one zatem słusznie im przyspaść powinny; że jednak szanując pretensye księcia, na czas życia jego gotowi mu je zostawić.

W tę myśl chyba odezwali się w rzeczy samej, kiedy książę r. 1248 powiada, że wieś Pień z dawniejszym grodem i wsiami pod Chełmnem od nich miał w dożywociu, ale że tych posiadłości zrzekł się za L a n z a n ię. Pod jakim wrażeniem mógł książę oczywistą własność swoją uznać za dożywotną tylko posiadłość? Stało się to chyba tak, że Zakon na mocy rzekomego dokumentu łowickiego twierdził, że to „korban“ <sup>2)</sup>, to jest rzecz poświęcona Kościołowi, która już na świecą własność obrócona być nie może!

Była tedy obok widocznego błędu z Narozsnem — jeżeli to tylko błąd, a nie zamiar jakiś niedocieczony—myśl przewodnia w dobieraniu osad, które wymieniono w falsyfikacie. Jedną taką myśl wykazał Kętrzyński w osobnej pracy o ziemi michałowskiej. Chodziło tam o dowód, że okolica od Brodnicy, na północ aż ku Płowężowi, należąca prawdopodobnie do tejże ziemi michałowskiej, razem z ziemią chełmińską przez księcia Konrada była darowaną Krzyżakom i do tejże ziemi chełmińskiej się zaliczała. Dla tej to sprawy, a niemniej dla drugiej, aby wykazać prawa swe do ziemi lubawskiej, Krzyżacy ułożyli drugi, obszerniejszy tekst rzekomej darowizny łowickiej.

Taki jest domysł Kętrzyńskiego. A kiedy dowody jego zostały stwierdzone tem, co powiedzieć można w sprawie Narozsnego i pozostałości po Żyronie, niema powodu, byśmy i tu nie zastosowali starej zasady prawniczej: fecit, cui prodest — ten zrobił, któremu wyjść miało na pożytek! A w sprawie pożytku tego przytaczam jeszcze jeden szczegół.

Według przywiedzionego ustępu z ugody r. 1235 zawartej, dobra stolicy kujawskiej w ziemi chełmińskiej nie miały uleść przymusowemu wykupowi. Kętrzyński sądzi, że to była zapłata za pomoc, którą biskup Michał dał Krzyżakom przy układzie ugody z księciem <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> PrU 119.

<sup>2)</sup> Ewang. według św. Marka, VII, 11.

<sup>3)</sup> K 1, 185; K 2, 107.

Być to może. Od siebie dorzucam jednak szczegół, który się przyczyni do wyjaśnienia tej sprawy.

Wiemy, że stolica wrocławska z dawna posiadała znaczne majątki w ziemi chełmińskiej. I tak Złotoryja, choć ona leży na mazowieckiej stronie Drwęcy, obejmowała w ziemi chełmińskiej jeszcze obszar całej parafii kaszczorskiej i całe Mokre aż do granicy miasta Torunia. Dalej należały do biskupów kujawskich wsi: Chełmonie, Pluskowęsy, Ostrowite i Krażno wraz z późniejszym miastem Golubiem, a za Golubiem jeszcze znaczny Mokrylas nad strugą Lipnicą. W sprawie tych majątków przechował się we Wrocławku odpis bardzo ciekawego dokumentu krzyżackiego z r. 1258<sup>1)</sup>. Zastępca mistrza pruskiego Gerhard von Hirzberg potwierdza w nim wszystkie posiadłości stolicy kujawskiej w dzierżawach krzyżackich, a zarazem powiada, jakim sposobem i kiedy zostały nabyte. Tej części wywodów jego nie można przyjąć bez krytyki, bo niewątpliwą jest rzeczą, że majątków tych nie kupił biskup Michał i następca jego Wolimir od Zakonu, jak Gerhard twierdzi, gdyż to niebywała rzecz, by Krzyżacy przedawali osady całe biskupowi, a do tego nie miejscowemu. Sądzę raczej, że biskup złożył za nie okup, aby je mógł nadal posiadać. Śród dat poszczególnych znajduje się tam bowiem następująca ciekawa uwaga, którą domysł mój się stwierdza: Noverint etiam universi, pisze Gerhard, quod frater Hermannus cognominatus Balco quondam magister in Prussia praedia Pluscowicz, Mukowar (weszło z czasem do Pluskowęs albo do Ostrowitego) et partem praedii Slotorie constitutam intra Wislam et Drwenczam et semitam, que ducit de uno flumine ad aliud per sylvam Mokry dictam, quorum ins et proprietas ad ecclesiam Vladislaviensem *pertinuit ab antiquo*, sepe dicto bone memorie domino M(ichaeli) Cuiaviensi episcopo et suis successoribus pleno iure et perpetuo *restituit possidenda* anno domini millesimo ducentesimo *trigesimo*.

R. 1230 Herman Balke nie mógł zwrócić, a zatem poprzednio zabrać majątków w mowie będących, bo nie prędzej jak r. 1231, powstała stopa jego w ziemi chełmińskiej. Ale dowiadujemy się tu z niepodjejrzanego, bo krzyżackiego źródła, że pierwszy mistrz pruski bezprawnie zagarnął posiadłości biskupa kujawskiego, a następnie wydał—mojem zdaniem nie wszystkie, lecz część tylko, resztę zatrzymał on i następcy jego, póki biskupi Michał i Wolimir nie złożyli okupu. Wydał zaś wymienione w dokumencie Pluskowęsy, *Mukowar* i połowę Złotoryi jeszcze przed ugodą z Konradem r. 1235 zawartą, albo podczas niej, gdy przyrzekał biskupowi, że dobra stolicy jego nie miały podlegać przymusowemu wywłaszczeniu. Z wyraźnej tej obietnicy domyślam się, że mistrz pruski uczynił ustępstwo swoje nie prędzej, jak podczas układów.

Alc w takim razie nie tylko krótszy lecz i dłuższy tekst rzekomego dokumentu łowickiego był ułożony już przed dniem ugody (15 października), bo w dłuższym zachodzą dwa grody biskupa wrocławskiego, Chełmonie i Ostrowite (Colman i Ostrowith) jako rzekomo darowane Chrystyanowi. Widać stąd, że na razie Krzyżacy chcieli z ziemi cheł-

1) Perlbach w Altpreuss, Monatsschrift, 1881, str. 220.

mińskiej usunąć wszystkich bez wyjątku obcych dziedziców. W tym zamiarze zabrali też biskupowi kujawskiemu wszystkie posiadłości. Podczas układów pokojowych zmieniła się rzecz. Ale widzieliśmy, że skończyło się na wydaniu drobnej tylko części majątków stolicy wrocławskiej; jak dowodzi wspomniany dokument Gerharda von Hirzberg z r. 1258, pozostały inne jeszcze długo w posiadaniu Krzyżaków, póki biskupi Maciej i Wolimir nie złożyli okupu.

I tu spotykamy tedy ten sam zamiar, co przy wymienieniu wsi dawniej Żyronowych: w przypadku dopominania się, Krzyżacy mogli prawnym dziedzicom odpowiedzieć, że dar był uczyniony Chrystyanowi i prawnie na nich przeszedł.

Rezultat jest ten, że dokument nie w jednym tylko, lecz w obu tekstach jest podrobiony. Do znamion falsyfikatu dorzuciłem jedno przekonywujące, że dostały się do niego wszystkie cztery, a przynajmniej jedna wieś z darowizny o rok młodszej, położona w innej zupełnie okolicy, choć rzekomo należąca do ziemi chełmińskiej. Pisarz obu tekstów miał oprócz głównego, przeciw księciu Konradowi zwróconego, zamiaru, żeby ziemię chełmińską przedstawić jako własność Chrystyana, jeszcze i inne podobne.

Z tych można trzy wykazać: Dwa były te, że chciano Świętopelka pomorskiego i stolicę wrocławską z ziemi chełmińskiej usunąć; o trzecim, najważniejszym mówić będę w rozdziale xv, w którym sprawę ziemi michałowskiej roztrząsać wypadnie.

Oba teksty rzekomego dokumentu były już wcześniej, przed ugodą z r. 1235, wygotowane. Odpowiedzialność ani za jeden, ani za drugi nie spada na Chrystyana, gdyż ten nie byłby do falsyfikatu zaciągnął Narozsnego i może trzech innych osad, wymienionych w darowiznie z r. 1223. W rzeczy samej też on nie mógł ułożyć tych dokumentów, gdyż był w więzieniu.

Temu pojmowaniu rzeczy możnaby uczynić zarzut pozornie bardzo ważny. Idzie o to, że u vidimus dłuższego tekstu wisiała r. 1514 pieczęć opata cysterskiego w Grünenhain—Sigill. abbatis de gronenhage.—Ta jedna pieczęć dała się rzeczonoego roku dokładniej rozpoznać, inna miała w otoku napis: S. Conradi p(rae)—p(osit)i, cztery nie dały się już wcale odczytać<sup>1)</sup>.

Grünenhain leży w Saksonii, dokąd Chrystyan prawdopodobnie się przeniósł po zerwaniu stosunków z Krzyżakami. Stąd wywodzi Perlbach<sup>2)</sup> wniosek, że vidimus tam zostało wygotowane, że Chrystyan sam podał prałatom tamtejszym tekst przez siebie rozszerzony do potwierdzenia, że dokument ich zatem został spisany, gdy Chrystyan opuścił Prusy, a gotował się do rozprawy z Krzyżakami, t. j. r. 1239.

Domysł ten na pierwsze spojrzenie zdaje się wyższy nad wszelką wątpliwość. Sądziłby można, iż wobec niego współudział biskupa przy fałszowaniu tekstu jest jawny i niezaprzeczony. Szłoby tedy za tem, że Chrystyan też był fałszerzem pierwszego, krótszego tekstu, kiedy i ten jest falsyfikatem, jak przeciw Perlbachowi przyjąć trzeba.

<sup>1)</sup> KU № 803.

<sup>2)</sup> P 27, 28, 33.

Lecz wywód ten nie jest konieczny. Sam dr. Kętrzyński zwrócił mi łaskawie uwagę, że u vidimus brak daty i miejsca wystawienia. Łatwo tedy mogło być wystawione tu nad Wisłą, w ziemi chełmińskiej lub w Pomezanii, a opat z Grönenhain mógł tu bawić, szczególnie gdy vidimus nie koniecznie r. 1239, ale i kilka lat później mogło być wystawione. Z końcem wywodu tego zgadza się fakt, że pierwszy opat z Grönenhain, ile dotąd wiadomo, nie prędzej jak r. 1240 występuje<sup>1)</sup>.

Sprawa nie byłaby tedy na ostrzu postawiona. Lecz choćby też dokument w rzeczy samej w Saksonii był napisany i uwierzytelniony, nie byłoby w tem powodu, żeby go koniecznie złożyć na Chrystyana, a Krzyżaków uznać za niewinnych. Albowiem poniżej, w rozdziale 8, gdzie mówię o dwu rzekomych bullach Innocentego III z r. 1216, wykaże się, iż Krzyżacy sami umieli się przez przyjaciół udać do Cystersów po wygotowanie transsumptów. Mogło tedy i w niniejszym przypadku tak samo się stać.

(D. c. n.).

---

• 1) P 28.